№ 143. Kraków 27 Czerwca — Sroda. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na trzeci kwartał roku **1855** upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał III, to jest na miesiące **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** r. 1855: dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. **5** mk. Dla miejscowych złr. **4.**

☞ Szanownych Prenumeratorów w prowincyach Cesarstwa Rosyjskiego zawiadamia się, że zamawiać sobie mogą *Czas* za pośrednictwem właściwych urzędów pocztowych.

Kraków 26 czerwca.

Ze wszystkich dokumentów dyplomatycznych, począwszy od protokółu z 4go czerwca zamykającego posiedzenia konferencyi, a skończywszy na nocie hr. Buola do bar. Hübnera posła austryackiego w Paryżu, którą podajemy poniżéj, wypada jasno, że stanowisko Austryi, lubo się nie zmieniło co do litery traktatu 2go grudnia i co do czterech punktów, które zawsze jako konieczność Austrya uznaje, przeszło wszakże z pola *groźnéj demonstracyi* na pole *spokojnego oczekiwania*. Będziemy oczekiwać spokojnie, pisze hr. Buol do posła paryzkiego. Oświadczenie to, że Austrya oczekiwać będzie dopóki wypadki wojenne do jakich się państwa Zachodnie zaraz przy określeniu czterech punktów w protokóle z 28go grudnia odwołały, mówiąc „że podstawy trzeciéj rękojmi określić się nie dadzą, jako zależące od wypadkow wojennych, a dosyć je tymczasem oznaczyć“—oświadczenie to, wraz z dzisiejszem zapewnieniem, że Austrya utrzymywać będzie zawsze cztery rękojmie, i gotową jest w każdéj chwili nowe w tym względzie zawiązać negocyacye, wykazują całą różnicę stanowiska, jaka istnieć musi między mocarstwami, które podpisały traktat 2go grudnia; z których dwa prowadzą daléj rozpoczętą wojnę, gdy tymczasem trzecie jest w przekonaniu, że można dopiąć celu, do którego wspólnie dążyć mają, bez wojny i przez negocyacye. Różnica w stanowisku pociąga za sobą różnicę w postępowaniu i objawia się też wyraźnie. Austrya odparłaby tylko napad, gdyby takowy od strony Rosyi pochodził, ale czynny jéj udział w takim tylko razie bynajmniéj przewidzieć się niedającym, byłby konieczny, bo od wszelkich szans stawienia *ultimatum* uwolniło Austryą według noty hr. Buola odrzucenie przez państwa Zachodnie ostatnich propozycyj austryackich. Słusznie więc czytamy w nocie do p. Hübnera „oczekiwać będziemy niewzruszenie *(de pied ferme)*“.

W razie tym nieprzewidzianym Austrya odpierając napad Rosyi, działałaby wspólnie z Prusami i całym Związkiem Niemieckiéj Rzeszy. To wykazuje nota hr. Buola z 31go maja do gabinetu berlińskiego (nr. 138 *Czasu*), która jest odpowiedzią na notę ministra berlińskiego pod datą 23go maja (nr. 130), a zapewne jaśniéj jeszcze wykaże zapowiedziane przez Austryą przedstawienie całéj sprawy Z romadzeniu Związkowemu, które lubo jeszcze nie nastąpiło według doniesień niektórych dzienników, ma być w powyższym uczynione duchu i z owego oczekującego wychodzące stanowiska. W rzeczy saméj, trudno dopatrzeć, aby w takim stanie rzeczy jakakolwiek różnica istnieć mogła między postępowaniem gabinetów Austryi, Prus i całych Niemiec, bo w razie napadu Rosyi na terytoryum Austryi, udział całych Niemiec w odparciu nie był nigdy zaprzeczony, a traktat kwietniowy berliński potwierdza to w zupełności.

Otóż w krótkich wyrazach wnioski, jakie z dokumentów dyplomatycznych poczynić zdaniem naszem można, co się tyczy stanowiska chwilowego Austryi i Niemiec w sprawie wschodniéj, a raczéj w bieżącéj wojnie między Rosyą a Turcyą, Francyą i Anglią, bo nigdy dosyć powtarzać nie można, że owa sprawa wschodnia na kwestyę europejską się zmieniła. Wszakże, aby wyczerpnąć jedną, to jest niemiecką stronę, podanych przez nas dokumentów, podnieść tu musimy jeszcze błahą na pozór okoliczność, a tą jest różnica, jaka zachodzi między okólnikiem hr. Nesselrodego z dnia 30 kwietnia do pana Glinki, posła rosyjskiego przy Związku niemieckim, a notą p. Glinki z dnia 9 czerwca, którą tenże posłowi austryackiemu prezydyalnemu przy Związku niemieckim hr. Rechbergowi pomieniony okólnik udzielił. W pierwszym dokumencie mówi kanclerz Rosyi, że dwa pierwsze punkta tak zwanych rękojmi, jako na korzyść Niemiec głównie wpływające, Rosya nawet w razie zerwania konferencyj, za obowiązujące dla siebie uważać będzie, ale tylko o tyle, „o ile dwory niemieckie zachowywać się będą nadal ściśle neutralnie.“ Nota zaś p. Glinki przy wręczeniu tego okólnika, czyni zawisłem uszanowanie tych dwóch punktów przez Rosyą od warunku, „aby rządy niemieckie pozostały nadal tak, jak się zachowywały dotąd względem Rosyi w teraźniejszych zawikłaniach politycznych.“ Jedno i drugie nie jest toż samo; albowiem głównym członkiem Rzeszy niemieckiéj jest Austrya, a ta nie zachowała ścisłéj neutralności z Rosyą, skoro ją wzywała do ustąpienia z Księstw i zawarła traktat 2go grudnia z Francyą i Anglią.

Różnica tych obu dokumentów nie jest może przypadkową, zważając różnicę dat okólnika hr. Nesselrodego i noty pana Glinki. Albo uważać ją można z tego względu, że Rosya skłania się uznać postępowanie Austryi nawet wyraźnie w pewnych chwilach nieprzyjazne za neutralność ścisłą; albo z innego względu, a mianowicie, iż w danym przypadku po skończeniu wojny zapyta Rosya Niemiec, czy zachowały się ściśle neutralnie, aby zasłużyć sobie na przyznanie wolności żeglugi na Dunaju i wspólności protektoratu nad Księstwami? Może wtedy postępowanie Austryi nie będzie się wydawać zupełnie neutralnem. Zależeć to wszakże może od rezultatu wojny. Wyjdzie z niéj Rosya słabszą, to nota p. Glinki wystarczy; wyjdzie li mocniejszą, okólnik hr. Nesselrodego stanowić będzie zasadę do ocenienia mocy obowięzującéj dwóch pierwszych punktów gwarancyi.

W Numerze 119 pisma naszego podaliśmy wedle *Gazety Augsburgskiéj* krótką notę hr. Walewskiego, z d. 9go maja służącą za odpowiedź na kroki rządu austryackiego w przedmiocie trzeciego punktu rękojmi. Na pomienioną notę francuzką odpowiedział gabinet ces. austryacki pod d. 20 maja w poniżéj umieszczonéj depeszy do bar. Hübnera posła swojego w Paryżu, a którą teraz w *Indépendance Belge* znajdujemy przesłaną w liście z Paryża. Mimo że konferencye wiedeńskie rozeszły się, depesza ta ma zawsze wartość nie tylko historyczną, albowiem wykazuje ona dokładnie różnice pod względem zapatrywania się Austryi i Francyi na traktat grudniowy i wypływające z niego dla Austryi obowiązki. Propozycye Austryi o których w akcie tym mowa, są zapewne te same, jakie przedłożone były na ostatniém posiedzeniu konferencyi.

Wiedeń 20 maja 1855 r.

Baron Bourquenay odczytał mi depeszę pod datą 10 b. m., w któréj hr. Walewski wykłada przyczyny, jakie spowodowały rząd francuzki do uchylenia propozycyj, które p. Drouyn de Lhuys przed wyjazdem stąd swoim obowiązał się poddać pod wysoki sąd Cesarza swojego Pana, i których odpis załączam tu JWPanu wraz z tekstem do projektu między Austryą, Francyą i W. Brytanią, mającego plan nasz uzupełnić.

Raporta, których nadesłaniem JWPan mię zaszczyciłeś pod datą 9go b. m. przygotowały mię do téj komunikacyi, któréj osnowa, wyznaję, prawdziwy nam żal sprawiła. Żal ten jest tem więcéj uzasadnionym, iż różnica opinii wykazana w depeszy hr. Walewskiego zdaje się rozciągać nie tylko do sposobów i dróg przeznaczonych by zapewnić zastósowanie trzeciéj zasady, ale nadto do podstawy zgody takiéj, jaka była w tym względzie ustanowioną przez protokół z dnia 28 grudnia r. z.

Pośpieszyłem zdać sprawę z przedstawień gabinetu tuileryjskiego Cesarzowi, naszemu N. Panu, a J. C. Mość kazał mi uwiadomić JWPana o zdaniu swojem w téj mierze, a które upoważniony JWPan jesteś podać do wiadomości p. ministra spraw zagranicznych.

P. hr. Walewski zamieszcza w swojéj depeszy, że Cesarz Napoleon umówiwszy się z rządem N. Królowéj angielskiéj, nie mógł znaleść w propozycyach naszych rozwiązania, odpowiedniego zarówno ofiarom Francyi i interesom europejskiego porządku, które go skłoniły wziąść się do oręża. J. C. Mość po ścisłym rozbiorze pozostał w tém przekonaniu, że system wyłożony w ultimatum mającem być Rosyi przez Austryę przedstawionym, jest bezskuteczny, albowiem nie położyłby żadną miarą kresu przewadze rosyjskiéj, któréj zatamowanie stało się celem wojny.

Rozpoznajmy naprzód, czy rozwiązanie w planie naszym rozwinięte, odpowiedziałoby w saméj rzeczy tak mało celowi, do którego wspólne usiłowania mocarstw sprzymierzonych zmierzają; czy pokój zawarty według brzmienia naszego ultimatum, byłby dla saméj tylko Rosyi dogodnym; czy nakoniec, jak twierdzi hr. Walewski, jedynie to mocarstwo wzrosłoby w walce mającéj je poskromić.

Aby się w tem ocenieniu nie omylić, trzeba przedewszystkiem jednym rzutem oka ogarnąć *ogół* warunków pokoju, bo tym tylko sposobem będzie można utworzyć sobie sąd dokładny pod względem pytania, czyby pokój połączył w sobie wszystkie wymagane przymioty trwałości, pewności i niewzruszoności.

Z pośród podstaw pokoju, jakie służyły za punkt wyjścia dla układów, tak pierwsza jak i druga roztrząsane były w sposób dozwalający poczytywać je za zupełnie osiągnięte. Co się tyczy trzeciéj, składa się ona z dwóch odrębnych przedmiotów. Jak dalece celem jéj strzeżenie niepodległości i całości granic państwa ottomańskiego; gabinet paryzki sam przyznał, że plan nasz nic do życzenia nie zostawia, albowiem zapewniał on, że tak powiem, byt polityczny Turcyi, i że odtąd nic takiego co się jéj tyczy, nic coby jéj zagrażać mogło, nie byłoby już

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SŁÓWKO
O PODRÓŻY NA WSCHÓD
P. Maurycego Manna.

Wyszedł z druku trzeci i ostatni tom Podróży na Wschód p. Maurycego Manna. Po przeczytaniu ogląda się człowiek czy nie będzie czwartego, tyle ta książka jest ciekawą i zajmującą. Z każdym jéj tomem wzrasta powiem chciwość do tego Wschodu, co Zachód otworzy nam wkrótce, tak jak para zbliżyła go do nas. — Ta *terra incognita* długi czas, ten Egipt, brzegi Azyi i Stambuł, znane nam tylko z obcych książek, odsłoniły dla nas łono swoje, pod piórem p. Maurycego Manna. Schwycił on najciekawszą część dla czytelnika, wędrującego przy stoliku z książką w ręku za nim: to ukazując mu postać tych krajów jaką one przedstawiają teraz, atmosferę nazwę ich polityczną, i to oblicze tych ras zkamieniałych, które koran ratując się, woła teraz do powtórnego życia. Jestto walka nowa całkiem i ostatnia Islamizmu z cywilizacyą chrześciańską; na którą p. Mann ciągle ma oko. Co orężem bronił się krzyż za krucyat od pół-księżyca, to dziś z pochodnią w ręku zapaloną od światła wiary, ludy chrześciańskie pytają się za tą kolebką swoją. Na tym nowym placu boju Islamizm pobity naprzód, jak to słusznie uważa p. Mann, rozumi że reformy ratować go mogą; ale lékarstwo jest mu trucizną, z prawem w ręku Proroka swego, co panowało śmiercią nad podbitemi narodami. Barbarzyństwo szło za niém, obok świetnéj epoki kalifów bagdackich i Maurów w Hiszpanii. Islamizm w przechodzie swoim dwie części świata pożarł, a przy konczynie trzeciéj tron swój postawił, w miejscu co jakby utworzone do tego, aby dawało panowanie świata. Z téj ja uwagi wychodząc, przykładam wielką wagę do książki naszego p. Manna; gdyż ona wiele mnie oświeciła co do tego, i pokazała niejedno, czego szukałem daremnie po inszych książkach. Jestto światło rzucone dla nas, na przedmiot obecnie ważny, i w chwili najciekawszéj do tego. — Spotkał się szacowny nasz wędrownik w podróży swojéj, z dwoma znakomitemi rodakami, z Hołowińskim i Edwardem Raczyńskim, z jednym w Ziemi świętéj, a z drugim w mieście Carogrodzie; lecz z przeprawy tak trudnéj, mianowicie z arcybiskupem Mohiłowskim, kapłanem téj miary, wyszedł obronną ręką, iż zwiększa to tylko jego zasługę. Zaleca Podróż p. Manna wiele spostrzeżeń, w obecnych wypadkach jemu tylko nastręczonych. O Druzach i Arabach ma ustępy ciekawe, z któremi nie spotkasz się tylko u niego. Lecz po Ziemi świętéj chodzić nam jest dopiero za nim. Tam jest on pielgrzymem katolickim, człowiekiem z wykształceniem wyższém, któremu świat i nauka nie wyziębiły serca pięknego. Prowadzi, pokazuje i rozczula, a gdy raz ostatni ogląda się na Miasto Dawidowe, żegnając miejsce święte; lub wiedzie ciebie od Syonu i Golgoty do Jordanu, a od Jordanu do Nazaretu, i góry Karmelu i Libanu; wyciąga się rękę do niego jak do przyjaciela.

Pod względem piśmiennictwa, kto pytałby się o zaletę literacką w Podróży p. Manna, zrobię mu uwagę, która nastręcza się przy tém. Podciągamy pod słowo *literatura*, wszystkie utwory piśmienne. Literatura ma dwa swoje okresy. Jedna trzyma się miejsca i czasu, a druga bierze wartość, bez względu na czas i miejsce. U nas od niedawna wykwitła pierwsza, zaszczepiwszy się na podaniach pogańskiéj Litwy, poczém za Soplicą przerzuciła się w legendy z saskich czasów, a teraz obrabia Poniatowskiego epokę. Obok niéj idzie druga, twarda i niewdzięczna, co pracuje w widokach użytku publicznego, nieoglądając się na pochwały i odbyt; pewna swego, iż ją przyszłe wieki nie miną. Literatura ona pierwszego okresu bawi, ale szacunku nie daje ta co druga, poświęcona przedmiotom uczonym i ważnym. Historya z Podróżami do téj literatury liczy. Historya wtajemnicza nas w te pojęcia głębsze ludzkości, co piętnują się najwyraźniéj w dziejach świata; a Podróże obznajomiają nas z lądami i wodami, siedzibami narodów; na które one lądy i wody, wpływ miały niemały. — Do tego piszący i piśmiennictwo, stanowią dwie rubryki. Może być produkt literacki nie bez wartości swojéj, a piszący uchodzić naszéj uwagi. Nie pytamy się o niego, tylkośmy książkę jego przerzucili. Tysiące są też produkcyj, co nie dają szacunku naszego. — P. Manna zaś podróż nie zginie, i nabyć ją ma każdy, co będzie chciał mieć zdrowe pojęcie o Wschodzie. Jestto książka w polskim języku nieoceniona, raz dla przedmiotu swego i téj chwili pod jaką przypadła, a potém dla téj barwy swojéj katolickiéj, co nam ją drogą czyni. — P. Mann należy do rzadkich pisarzów, co nie weszli z sercem dwoistém w szranki literackie. Uczucia religijnego nie przybiera, a swego się nie wstydzi. Pisze to co ma w sercu, a nie pisze dla tego, że płacą teraz religijne książki, i dają prawo do szacunku zacnych ludzi. Takiemu człowiekowi można też podać rękę, a jego wziąwszy uścisnąć. Podróż dla tego co napisał, stać będzie po półkach naszych, pomiędzy najlepszemi książkami; gdyż zbogacił on coś większego od literatury krajowéj, zapalając powiem w każdym domu naszym świecę, przy któréj jasno widzimy tę sprawę wschodnią, z którą się wiele innych wiąże.

X. Ł.

KILKA PODAŃ I WSPOMNIEŃ KRAKOWSKICH.

(Ze zbioru wiadomości o Krakowie Józefa Mączyńskiego).

Kraków nakł. Józefa Czecha *1855.*

Przed kilką miesiącami czytaliśmy w *Gazecie Warszawskiéj* artykuły zawierające zbiór legend z Krakowa i okolic jego; lecz były to rzeczy po większej części dobrze już znane; że zaś w obrobieniu ich niedostrzegliśmy ani nowych poszukiwań i zestawień, a w opowiadaniu nic artystycznego, przeto praca ta aczkolwiek mająca zasługę starannego zebrania, niedorzuciła ani jednej kropelki mogącej odświeżyć poetyczne o tym kraju wyobrażenia.

Wspomniało się o tém dla porównania z podaniami zebranemi przez Józefa Mączyńskiego, i wydanemi w tych dniach na widok publiczny, które acz w niewielkiej objęte książeczce, zawierają całkiem nowe podania i opowieści przywiązane do murów starożytnej stolicy.

Autor do prostoty niepretensyonalnej w opowiadaniu,

sprawą pozostawioną do załatwienia między nią a potężnym jéj sąsiadem.

Gabinet paryzki przyznając ważność tego pierwszego rezultatu, nadmienia wszelako, że propozycye nasze nie osiągnęłyby drugiego celu trzeciéj rękojmi, jakim jest ustanie przewagi rosyjskiéj na morzu Czarnem.

Niech nam wolno będzie przytoczyć naprzód, że wszelka napaść wymierzona na państwo ottomańskie bądź od morza, bądź z lądu, stanowiłaby wyraźne zgwałcenie rękojmi europejskiéj, pod którąby Turcya zostawała.

Zdaje nam się, że w obec tego warunku, flota rosyjska na morzu Czarnem straciłaby prawie zupełnie zastraszające znaczenie swoje dla tego państwa. Lecz pominąwszy ogólną tę uwagę, wyjątki w zasadzie zamknięcia ciaśnin zawarowane artykułami 3m i 4m drugiéj naszéj propozycyi, czyżby nie przedstawiały dostatecznych rękojmi przeciwko zbytecznemu rozwijaniu się sił morskich rosyjskich na morzu Czarnem? Jakiż jest rzeczywiście przedmiot tych umów?

Biorąc za punkt wyjścia obecną siłę marynarki rosyjskiéj, zaczynamy od postawienia naprzeciw niéj, niezawiśle od sił morskich tureckich, w celu zrównoważenia jej, sześć fregat stacyonujących i strażniczych. Za każdym nowym statkiem, jakiby Rosya wybudowała, zastrzegamy sobie na rzecz sprzymierzonych wolność pomnożenia stosunkowo stacyj ich morskich na morzu Czarném. Na przypadek zaś, gdyby W. Porta mniemała się być zagrożoną, zostawiamy jej moc zawezwania flot sprzymierzonych. Czyż można niewidzieć wagi i wartości téj stopniowéj pomocy udzielanéj Turcyi? A niechaj nam nie zarzucają, że system ten nałożyłby na mocarstwa morskie dotkliwe ofiary. Ofiary te nie przenosiłyby bynajmniéj zakresu stacyj morskich utrzymywanych zwykle przez te państwa na morzu Śródziemném. Z drugiéj strony nie zwodźmy się tutaj. Jeżeli Europa nie chce zostawić na pół dokonanego dzieła, jeżeli istotnie tak wielkie ma dla niéj znaczenie ustalony byt Turcyi nieoddzielny w oczach naszych od poprawy rzeczywistéj losu ludów chrześciańskich w tém państwie, mocarstwa poręczające długi jeszcze czas znajdować się będą w potrzebie dawania czuć obecność swoją w miejscu, przez kilka przynajmniéj okrętów wojennych.

Jakkolwiek bądź, pytanie jeszcze, czy Rosya śpieszyć się bardzo będzie z budową nowych statków na morzu Czarném, odkąd wie, że byłoby to wywoływać wykonywanie warunków zastrzeżonych na taki przypadek.

Przypuściwszy nakoniec, że mimo tego brałaby ją ochota uczynić to, czyliż wzajemne zobowiązanie się mocarstw, aby za akt wojenny poczytać rozwijanie się sił morskich rosyjskich po za zakres z góry określony, nie byłoby wystarczającém, aby te zamysły w zarodzie zaraz stłumić?

Tak więc, czyż można z jakimś uzasadnionym pozorem utrzymywać, że pokój byłby tylko dla Rosyi dogodnym, pokój któryby oprócz protektoratu nad Księstwami pozbawił ją nadto owoców długo prowadzonych wojen szczęśliwych, któryby otworzył Dunaj, oddał Turcyę pod zaręczenia Europy, zmusił Rosyę pod zagrożeniem zerwania pokoju z Europą, zrzec się zbytniego wzrostu sił swoich morskich na morzu Czarném, któryby zniszczył zasadę i pozory wtrącania się do spraw poddanych chrześciańskich Sułtana, i zrodził nareszcie nowy system polityczny płodny w następstwa, a który uwieczniając przymierze trzech mocarstw przeciw odosobnionéj Rosyi, byłby tego rodzaju, iżby zmusił Rosyę do zrzeczenia się na zawsze swoich zuchwałych i zdobywczych planów na Wschodzie.

Lecz porzućmy pole ogólnych spostrzeżeń, a przystąpmy do szczegółowego rozwiązania drugiéj części trzeciego punktu (gwarancyj), o nią to bowiem rozbiły się nasze propozycye. Rozpatrując się w tym względzie w osnowie protokółu z dnia 28 grudnia, do którego hr. Walewski ze swojej strony wraca, spostrzegamy, że osnowa rzeczona wskazuje tylko zasadę ustania przewagi rosyjskiéj na morzu Czarném, stanowiąc, że to co ma być w téj mierze zarządzoném, zawisło nazbyt bezpośrednio od wypadków wojennych, iżby można już teraz podstawy temu oznaczyć.

Dużo od téj chwili upłynęło czasu; lecz gdy wypadki wojenne nie zmieniły bynajmniéj położenia tak, iżby dostarczyły niewątpliwych żywiołów rozwiązania, musieliśmy je przeto wysnuwać z biegu rozumowań, ogarniając nietylko zawikłania chwilowe, ale prócz tego i najwięcéj, rachuby przyszłości i powszechne interesa Europy.

Nie należy zresztą zapominać, że ultimatum mające być Rosyi przedstawione, pozostawiało jej wybór z pomiędzy dwóch rodzajów rozwiązania. Niepoczytujemy wcale za rzecz niepodobną, że gabinet petersburgski postawiony w ostatecznéj alternatywie i pragnąc się wydobyć z niebezpieczeństwa odosobnienia politycznego, jakie mu zagrażało w drugiéj naszéj propozycyi ostatecznéj, byłby się oświadczył za pierwszą, która w gruncie jest pochodzenia francuzkiego, i za punkt wyjścia ma ograniczenie porówne sił morskich obu państw nadbrzeżnych (Rosyi i Turcyi). P. hr. Walewski ze swéj strony nie wątpi, że Rosya byłaby nieomieszkała oświadczyć się za drugą propozycyą ultimatum, tak dalece widocznemi zdawały mu się być korzyści, jakieby państwo to mogło było z niéj ciągnąć.

Wyznaję, że dalecy jesteśmy od podzielania w tym względzie tegoż samego uczucia pewności, jakiemu się oddaje p. minister spraw zagranicznych. Albowiem kładąc dużo na karb wrażenia, jakieby sprawiła na gabinecie petersburgskim pewność, że odrzucenie przezeń stanowcze jednéj i drugiéj kombinacyi pociągnęłoby za sobą bezzwłocznie wojnę z Austryą, nie możemy wszelako zapomnieć, że na drugą szalę idzie wówczas ciężar powstający z nacisku, jaki wywiera na dwór rosyjski uczucie narodowe podniecone wytrwałym oporem jego wojsk w Krymie.

Przypuściwszy nakoniec, żeby się sprawdziły przewidywania hr. Walewskiego, dla ocenienia wreszcie których niedostaje nam czegoś oznaczonego, to zdaje nam się, żeśmy wykazali, iż służyło nam zupełne prawo poczytywać wtedy środek rozwiązania sporu, któryby otrzymał pierwszeństwo, za istotny i skuteczny.

Dodajmy jeszcze jedną uwagę, która posłuży do oddania lepiéj naszéj myśli. Co jest celem wojny obecnéj? Położyć koniec przewadze Rosyi, odpowiada depesza hr. Walewskiego.

Zgadzamy się, jeżeli jest mowa o politycznéj potędze Rosyi w ogólności. Natomiast chcieć ustanie téj przewagi ograniczyć do morza Czarnego tylko, byłoby przyznawać wartość celu temu, co nie jest niczém inném, jak tylko jednym ze środków.

Naszém zdaniem, wspólne usiłowania sprzymierzonych winny zmierzać do ograniczenia politycznéj potęgi Rosyi aż do tego stopnia, aby jej niepodobna było, a przynajmniéj niewymownie stało się trudném, nadużywać swoich zasobów materyalnych.

Zmniejszenie, a choćby też zupełne zniszczenie floty rosyjskiéj na morzu Czarném, niewystarczyłoby samo przez się by Rosyę pozbawić korzyści, jakie jej nastręcza w obec Turcyi samo położenie jeograficzne.

Postawić naprzeciw tym korzyściom ogół rękojmi moralnych i równoważeń materyalnych, taką była myśl panująca w naszym planie, którego wykonanie łącznie z rozwinięciem systemu obronnego Księstw położonego już w zarodzie w zasadach przez konferencye uświęconych, nastręczyłoby, o czém przekonany jestem, zarówno dla państwa ottomańskiego, jak i dla Europy pewność bezpieczeństwa, jakiego jedno i druga tak słusznie się domagają.

Pragniemy szczerze, iżby uwagi te zdolne były wykazać kiedyś plan nasz w daleko przyjaźniejszém świetle przed oczami gabinetu francuzkiego.

Gdyby wszelako tak niebyło, cóżby nam czynić pozostało, jak skoro inne sposoby rozwiązania zdolne rozstrzygnąć rzecz na drodze pokoju, nie przedstawiają się bynajmniéj umysłowi naszemu?

Ponieważ sprzymierzeni nasi mniemają, iż należy losowi wojny zostawić dokładniejsze rozwinięcie trzeciej rękojmi, nie pozostaje nam przeto nic innego jak tylko życzyć, by wypadki wojenne obróciły się w sposób mogący szybko sprowadzić rozwiązanie, któreby stronom wojującym zdawało się więcéj odpowiadać pod względem ofiar przez nie poniesionych, aniżeli te, jakieśmy proponowali.

Austrya gotowa zarówno jak i Francya pozostać wierną brzmieniu i duchowi przymierza, nie uważa, jakoby żądane od Rosyi zobowiązanie się któreby jej w formie traktatu miało być nałożone, a tyczące się trwałego ograniczenia sił morskich na morzu Czarném, miało wchodzić w warunki przymierza 2go grudnia. Warunek ten pokoju przedstawiony z wyłączeniem wszelkiego innego sposobu rozwiązania, choćby też równie skutecznego, należy zdaniem naszém do kategoryi pytań, których rozstrzygnięcie, nawet według brzmienia protokółu 20go grudnia zależeć będzie od biegu działań wojennych. Oczekiwać przeto będziemy niewzruszenie biegu wypadków i chwili stósownéj do odnowienia układów o pokój, w których z naszéj strony bierzemy udział, cokolwiekbądź wypadnie, jedynie w postanowieniu nieodwołalném doprowadzenia ich do lojalnego, skutecznego i zupełnego urzeczywistnienia czterech rękojmi.

Tym to duchem wyraźnym byłyby zarówno przejęte przedstawienia nasze do gabinetu petersburgskiego, o których nieomieszkalibyśmy oczywiście w danym razie zawiadomić dokładnie rząd francuzki

JW. Pan upoważniony jesteś niniejszą depeszę odczytać p. ministrowi spraw zagranicznych i odpis mu takowéj udzielić.

Proszę przyjąć itd.

Wiedeń 25 czerwca. O przybyciu N. Pani do Possenhofen donoszą z München do *Oestr. Ztg.* pod dniem 21 b. m. Przybywam właśnie z Possenhofen o 9téj wieczorem, gdziem wyglądał przybycia Cesarzowéj Jmci. N. Pani przyjechała o godz. $5\frac{1}{2}$ wieczór w towarzystwie swoich dostojnych rodziców, którzy naprzeciw niéj wyjechali na kilka godzin drogi. W zamku Possenhofen całe rodzeństwo Cesarzowéj było zebrane. N. Pani stanęła w pożądaném stanie zdrowia. Król Jmć niemógł dziś popołudniu udać się do Possenhofen, będąc nieco słaby, i dla tego nawet wyjazd N. Państwa do Norymbergi o kilka dni odwlekł się. Jutro lub po jutrze spodziewają się tu Cesarzowéj w odwiedziny.

— *Zeit* w artykule swoim wstępnym mówi, że posłowie angielski i francuski w Wiedniu mieli oświadczyć hr. Buolowi, iż wiadome 4ry punkta rękojmi zakwestyonowane już zostały w Paryżu i Londynie, a lubo posłowie ci nic stanowczego w tym względzie niepodali, wszelako dali do poznania, że skutek wojny mógłby okazać potrzebę nowych warunków pokoju. Dziennik ministeryalny pruski nie dziwi się temu, że punkta stanowiące podstawę konferencyj wiedeńskich, po upadku dotychczasowych układów pokojowych nie są dla państw zachodnich dostateczne, nie może jednak przemilczeć, iż oświadczenie to byłoby krokiem zbyt śmiałym, bo mogłoby uwolnić Austryę od zobowiązań przyjętych na siebie w traktacie 2go grudnia. Co bądź, nie 4ry punkta, ale wojna będzie dyktować pokój, a program sierpniowy i układy wiedeńskie mogą być chyba tylko materyałem dla przyszłego o pokój traktowania. Przechodząc następnie do wykazania bezskuteczności dotychczasowéj wojny, powiada w końcu *Zeit*: „Należałoby się wszakże wprzódy namyśleć, zanim się odpowie na pojednawczą uprzejmość Rosyi potarganiem gotowego już szablonu pokojowego.“

Anglia.

Posiedzenie Izby lordów w d. 22 czerwca otwartém zostało o godz. 5 wieczorem.

Hr. Malmesbury. Pragnę zwrócić uwagę rządu na fakt, który kraj cały oburzeniem napełnia. Mówię tu o rzezi załogi na statku „Kossak“ na brzegach Rosyi niedaleko Hangö. Znacie Milordowie wszyscy szczegóły tego opłakanego wypadku opowiedziane przez admirała Dundasa i kapitana Fanshawe. *Morning Chronicle* ogłosił wersyą rosyjską, w któréj niema mowy o chorągwi parlamentarskiéj. Przypuszczając tę wersyą według któréj nieprzyjaciel wziął 11 jeńców a 5 lub 6 ludzi zabił, okrucieństwo zdaje się być mniéj okropném, lecz Rosyan to nieuniewinnia od zupełnego zgwałcenia świętego prawa narodów. (Słuchajcie). Zamordowanie jednego człowieka w okolicznościach wskazanych, stanowiłoby złamanie prawa honoru, godne czasów średniowiecznych gdzie zasada chrystyanizmu zbyt była słabą, aby powstrzymywać dzikie namiętności. (Słuchajcie).

Chorągiew parlamentarską szanował zawsze każdy prosty żołnierz wszelkiego kraju. Dzieje nasze nie przytaczają wzoru podobnéj okropności, przemawiam zatém nie dla skreślenia téj krwawéj tragedyi, lecz dla zapytania się rządu Jéj K. Mości jak myśli w obecném położeniu postąpić. Według mnie jest obowiązkiem każdego rządu w świecie zająć się podobnym czynem. Jest to obowiązkiem każdego monarchy, którego tęczę herbową plamiłaby podobna zbrodnia. (Słuchajcie). Interes każdego oficera jakiejbądź armii wymaga, ażeby ten fakt był sądzony. Zapytuję jak rząd myśli się zachować w obec tego zgwałcenia świętych praw honoru.

Lord Clarendon. Mój szlachetny przyjaciel określając ten fakt opłakany ocenił go w sposób godny waszego współczucia milordowie.

Jest to obraza tak dotkliwa i tak bezprzykładna, tak sprzeczna z obyczajami narodów cywilizowanych, że niepodobna wierzyć aby jéj sprawcy mogli byli działać według poleceń lub z przyzwoleniem swoich przełożonych. Sprawiedliwie jak mi się zdaje wnioskować możemy, że władze rosyjskie nagania to postępowanie które raczéj uważaćby należało za fakt brutalny podrzędnych osób bez missyi, gdyż kapitan Fanshawe w depeszy swéj jest zdania, że człowiek dowodzący oddziałem rosyjskim mógł nie być oficerem delegowanym.

Dowiedziawszy się o tym wypadku nie straciłem ani chwili i przesłałem dokumenta posłowi Jéj K. Mości w Kopenhadze z prośbą, iżby wstawił się do rządu duńskiego o przesłanie instrukcyi ministrowi swemu w Petersburgu (którego gorliwości względem poddanych interesów angielskich w Rosyi nie można dość wysławić), ażeby tenże oświadczył rządowi rosyjskiemu, że rząd Jéj Królewskiéj Mości oczekuje z żywą niecierpliwością środków, któreby zostały już lub będą przedsiewziętemi w celu wyrażenia uczuć pierwszego w obec obrazy, która mogła była nie obudzić podziwu gdyby była popełnioną na jakiéj z wysp dzikich morza południowego, lecz któréj się spodziewać nie można było w cywilizowanéj Europie i która gdyby nie była surowo i groźnie ukaraną przez rząd rosyjski, zasługiwałaby na najsilniejszy odwet. Gdy odbierzemy odpowiedź rządu rosyjskiego i gdy się dowiemy jakie w tym celu przedsięweźmie środki, rząd angielski orzecze wtedy względem dalszego swego postępowania.

Hr. Ellenborough. Zdaje mi się rzeczą prawdopodobną, że admirał angielski uczynił już kroki ze swéj strony i przesłał już komunikacyą rządowi rosyjskiemu, sądzę być zatém rzeczą pożądaną ażeby komunikacya pomiędzy rządem duńskim i jego ministrem w Petersburgu odbyła się za pośrednictwem naszego admirała.

Lord Clarendon. Minister duński zakomunikuje zapewne skutek swoich kroków admirałowi angielskiemu, lecz nie zdaje mi się właściwém, ażebyśmy z rządem rosyjskim w inny jak ten sposób porozumiewać się mogli.

Lord Ellenborough popiera jego zdanie.

Lord Granville. Zdaje mi się że nicby nie zaszkodziło ażeby równocześnie podwójne nastąpiło przedstawienie przez naszego admirała i przez ministra duńskiego, gdyż życzyć należy, ażeby ta sprawa jak najrychlejszego doczekała się rozwiązania z powodu oburzenia, jakie zamach ten obudzać będzie dopóki Rosya nieokupi go jakimbądź zadośćuczynieniem.

Lord Brougham. Rząd rosyjski wezwanym być powinien nietylko do uznania tego postępowania za

---

dołączył jeszcze własne wspomnienia i uwagi, które już mają związek z niektóremi miejscowemi zdarzeniami i osobami, już podają opis miejsc i gmachów, do których przywiązana jaka powieść. Tym sposobem w wyobraźni czytelnika przedstawia się sam przedmiot olśniony blaskiem téj poezyi i cudowności, jaka zazwyczaj nań spływa z legendy lub podania. Każda taka legenda większy przeto obudza w czytelniku interes i wiarę, że jest opowiedzianą w ten sposób, jakby ktoś, albo ją słyszał z ust starców, lub sam cudownego zdarzenia był świadkiem. Sucho podana rzecz, może się przydać dla uczonego lub poety, jako materyał, i tylko jako materyał; gdy przeciwnie w podaniach zebranych p. J. Mączyńskiego czuć szczere przejęcie się wiarą w te nadzwyczajności, które zimny rozsądek i krytyka zazwyczaj odrzuca, to właśnie nadaje im taki urok, że czytelnik skwapliwie przebiegłszy tych kilka podań, gniewa się dla czego niema ich więcej. W rzeczy saméj, poszukawszy pilnie, znalazłoby się jeszcze niejedno, bądź w ustném podaniu, bądź w starych książkach, między innemi w Pruszczu, który zawiera kilka legend mogących być w bardzo zajmujący sposób obrobionemi. Ale zostawiając to woli autora, przejdźmy do podań zebranych przez niego.

Liczba ich szczupła bo tylko dziewięć; jako to: Duchy na Krzemionkach pod Krakowem. — Podziemny zamek Krakowski. — Stopka królowej Jadwigi. — Pamiątka po królowej Jadwidze w zamku Krakowskim. — Wieże kościoła Panny Maryi w rynku Krakowskim. — Statua N. Panny Maryi przed kościołem OO. Kapucynów w Krakowie — Widmo w Krysztoforach — Cudowna obrona Krakowa w roku 1768. — Wąsy króla Jana III.

Najwięcej zajęła nas przygoda towarzysza konfederackiego Sokołowskiego, który doświadczył tak cudownej opieki N. Panny: jest to obrazek wzruszający głęboko (Statua N. Panny); niemniej opowiadanie włożone w usta starosty Kluszewskiego, o zjawiającem się widmie kobiety pod Krzysztoforami.

Niechcąc autorowi przynosić uszczerbku przedrukowaniem którego z tych przydłuższych podań, podajemy krótką legendę: *Stopka królowej Jadwigi.*

„Półtrzecia prawie wieku ubiegło, a założony przez Władysława Hermana kościół Nawiedzenia N. Panny OO. Karmelitów na przedmieściu Krakowa zwanem Piasek, stał nieskończony. Dopiero świątobliwa królowa Jadwiga skłoniła męża swego Władysława w r. 1390, aby tę świątynią, którą rozpoczął budować pierwszy Władysław z Piastów, ukończył, będąc pierwszym z Jagiełłów Władysławem. Nieprzestając na tém, dokładała wszelkich starań żeby budujący się kościół wyproszony przez nią, jak najprędzej ukończonym został. Ztąd często przybywała do téj świątyni i krzątając się między pracującemi, to miłem słówkiem, to datkiem, zachęcała ich do spiesznej roboty. Nie jak królowa, ale jako staranna i rządna gospodyni nadzorowała ich robotę będąc wierną raz powziętéj zasadzie przytoczonej w liście do męża: „że odrzuceniem wszelkiej światowej okazałości, spodziewam się zasłużyć na miłosierd ie Boga.“

W dniu jednym takiego dozoru, zwalawszy sobie trzewik wapnem, sparła nogę na leżącym kamieniu; a gdy jeden z kamieniarzy oczyszczał jéj trzewik, ona z tą dobrocią co to ośmiela i poufali, wdała się z nim w rozmowę i w niéj dowiedziała się, że pomimo najusilniejszej pracy, nie zarobi tyle ile mu potrzeba na utrzymanie niedołężnego ojca, chorej żony i małych dzieci. Jéj litościwe serce, co już nieraz kazało zdjętą z siebie szatą nakryć nagość bliźniego, kazało jéj i teraz zdjętym z palca sygnetem, poratować go w téj nędzy, co czyniąc powiedziała: „pracuj i módl się, a Bóg cię nieopuści.“

Gdy odeszła, kamieniarz wzniósł modlitwę, błagającą Boga o błogosławieństwo dla królowej a otarłszy oczy z łez wdzięczności, spostrzegł ślad jéj stopy oznaczony wapnem na kamieniu. Na widok ten powziął szczęśliwą myśl wykucia tej stopy, a obok niéj roku tego zdarzenia, to jest 1390.

Wmurowanie tego kamienia przy drzwiach w cokole zewnętrznym kościoła, dozwalało wdzięcznemu kamieniarzowi w każdej porze dnia całować tę stopkę królowej Jadwigi, z której datkiem zawitało w dom jego błogosławieństwo Boże.

Za jego przykładem czynili toż samo nie tylko jak on obdarzeni, ale i ci którzy podziwiając Jadwigi poświęcenie dla wiary ojczyzny i ludzkości, uwielbiali tę królową. A gdy jeszcze po jéj śmierci w r. 1399 wydarzyły się liczne cuda na jéj grobie, wtedy lud ją uważać zaczął za swą orędowniczkę; a ślad stopy jéj całował jak jaką relikwiją.

W barbarzyńskiem opanowaniu Polski przez Szwedów, zburzyli oni w r. 1657 ten kościół i jego kaplicę z obawy, aby z tych murów Polacy nie mogli strzelać do nich gdy się będą bronić w Krakowie. Wtedy to zaspą gruzów z téj świątyni, zawalono i tę drogą pamiątkę czci Jadwigi. Po wypędzeniu Szwedów i uprzątnieniu gruzów, ukazał się kamień z stopką królowej, lecz z odbitym kawałkiem, na którym był rok wykuty. Niewiedziano wtedy czyli znajdą się dobroczyńcy, którzyby na nowo wznieśli zburzony kościół: a że ze składek pobożnych, już się murowała przy tym kościele kaplica Matki Boskiej Piaskowéj, zwykle zwanej; przeto OO. Karmelici ratując od zagłady ten kamień, wyjąć go kazali, wmurować w narożnik kaplicy i wykuć na nim na nowo, jak i pierwej był r. 1390.

Znowu dawnym zwyczajem zaczęli przechodzący całować tę stopkę Jadwigi; a całując do dziś dnia, okazują już przeszło półpięta wieku, jak wielbią tę królową, której życie całe było ciągłem pasmem poświęceń dla dobra ziemskiego i szczęśliwości wiecznej ludów Polski i Litwy.

Nieświadomi co znaczy ta stopka wykuta na kamieniu, utworzyli drugie podanie które i druk ogłosił, jakoby to był ślad stópki Matki Boskiej Piaskowej. Niezważali oni na wykuty obok niéj rok 1390, w którém ani téj kaplicy ani obrazu Matki Boskiej Piaskowej niebyło, bo ten później jeden z OO. Karmelitów na ścianie zewnętrznej ich kościoła wymalował i wtedy dopiero cuda w tém miejcu objawiać się zaczęły.

To dwoiste podanie zrządziło, iż całując ten ślad stopy, jedni uwielbiają Jadwigę, drudzy czczą N. Maryą. Może łaska Boga zjednała to dla Jadwigi, że i po śmierci tą pamiątką jéj uwielbienia wzywa swój lud do należnej czci Boga Rodzicy Dziewicy!

naganne, lecz do skarcenia sprawców tego nadzwyczajnego i okrutnego czynu. Jeżeli kiedy, to dzisiaj kraj krwi żądać może. (Brawo).

Lord Malmesbury. Szlachetny hrabia (Clarendon) mówił o odwecie. Niewiem czyli odwet złagodzićby mógł oburzenie kraju. Podobne czyny z podobném dopełnione okrucieństwem, splamiłyby tych którzyby byli ich sprawcami. Tego bym jedynie pragnął ażebyśmy opinią powszechną w Europie i w całém chrześciaństwie doprowadzili do zaprotestowania przeciw temu aktowi. Gdybym był na miejscu mego szlachetnego przyjaciela uczyniłbym odezwę do wszystkich rządów sprzymierzonych z Jéj K. Mością do wszystkich państw mających cywilizowanych monarchów, ażeby w obec gabinetu petersburgskiego zaprotestowali przeciw temu okrucieństwu (Słuchajcie). Monarcha ten widziałby że jakakolwiek jest jego potęga, opinia powszechna silniejszą jest od niego, i byłby zmuszony uchylić się przed przedstawieniami narodów cywilizowanych, a równie potężnych i czcigodnych jak jego naród. Zapytuję więc czy rząd ma zamiar przedłożyć tę kwestyą sądowi narodu. Nic innego nie może dać zupełniejszego zadośćuczynienia, gdyż zemsta pomnożyłaby tylko ogólne oburzenie.

Lord Granville podziela pod wszelkiemi względami opinią szlachetnego lorda, że nie byłoby dobrem brać odwet. Mój szlachetny przyjaciel powiedział, że dzieje angielskie nie mają przykładu podobnego wypadku. Przypomnę mu że książę York odpowiedział rozkazem dziennym na krwawy wyrok konwencyi francuskiéj wyrażając uczucia, które obudziły wszechstronną radość, i ożywił tym sposobem ducha armii francuskiéj do tego stopnia, że nieposłuszną została odebranym rozkazom i działać zaczęła według treści rozkazu jenerała angielskiego.

Rozprawa się kończy i posiedzenie zamkniętém zostało po kilku nic nieznaczących dyskussyach.

— Na posiedzeniu Izby niższéj z d. 21 czerwca odezwał się kapitan Knox: Obiegają różne pogłoski o ważnych nowinach przybyłych z Krymu. Zapytuję czy rząd ma jaką o tém wiadomość.

Lord Palmerston. Komunikacya przerwaną została przez dwa lub trzy dni i dla tego nieodebraliśmy wiadomości, lecz linia telegraficzna jest już naprawioną i nasze ostatnie depesze datowane z Kadikoi 17go czerwca i odebrane dziś popołudniu o godz. 4 donoszą, że silny ogień wszczął się był pomiędzy bateryami i dziełami z obu stron, lecz bez ważnego skutku.

Po dyskussyi nad różnemi przedmiotami prawa podrzędnego interesu, porządek dzienny wymaga dyskussyi nad poprawką p. B. Lytton w przedmiocie mocyi p. Layarda odnośnie do reformy administracyjnéj.

Nikt nie żąda głosu.

Poprawka podpada głosowaniu. Jeden głos *nie* daje się słyszeć i poprawka zostaje przyjętą w pośród ogólnéj wesołości.

Posiedzenie się kończy.

Kraje Nadbaltyckie.

Admirał Dundas wydał mnóstwo depesz odnoszących się w ogóle do wiadoméj sprawy pod Hangö, która zajmuje wielką część kolumn dzienników angielskich. Niepodobna powtarzać wszystkiego, dajemy tu przeto treść króciutką: Adm. Dundas sądził sam z początku, że osada „Kozaka“ lub łodzi z niego wysłanéj, dopuściła się czegoś takowego co Rosyan podrażnić mogło, i dla tego zażądał od dowódzcy „Kozaka“ kapitana Fanshawe odpowiedzi na 6 różnych pytań, na które tenże odpisał: że pod Hangö pierwszy raz zdarzyło mu się wysadzić na brzeg jeńców, on sam trzymał okręt zdala po za strzałem działowym od brzegu i dla tego, tudzież iż był na blokadzie niewywieszał białéj flagi. Oficer dowodzący łodzią flagę tę wywiesił, a że nie zastał nikogo na brzegu, przeto wysadził jeńców i rzeczy ich, chcąc wracać zaraz na okręt. Nikomu z ludzi jego niewolno było zatrzymywać się lub własność rosyjską naruszać. Rosyanie którzy widzieli łódź z wieży telegraficznéj, mieli godzinę czasu ostrzedz Anglików, aby się nie zbliżali. Łódź była 2 mile morskie od fregaty a $\frac{1}{2}$ od brzegu kiedy ją ostatni raz widzieć można było z pokładu, a potem znikła. Na brzegu stał tylko jeden człowiek, który spiesznie uciekł. Dopiero po wysadzeniu jeńców i rzeczy ich, pojawili się żołnierze rosyjscy z zasadzki wyszli. Dowódzca ich niósł strzelbę, więc może nie był oficerem. Lord Dundas po tych wyjaśnieniach uznał, iż kapitan niewinien temu co się stało, i o tem wszystkiem donosi admiralicyi. Już 29 maja nakazał admirał zniszczyć wszystkie statki rosyjskie, którychby niewarto było brać z sobą, ale nietykać tych które na ląd wciągnięte. Dozwolił jednak puszczać łodzie ubogich mieszkańców, nie naruszając prawidła, aby handel w zatoce fińskiéj był tamowany.

Kraje Czarnomorskie.

Po odparciu szturmu bastyonów Korabelnai 18go czerwca, w dzień smutnie pamiętny dla Francyi rocznicą bitwy pod Waterloo, sprzymierzeni nieponowili ataku aż do 20 czerwca, albowiem depesza jenerała Pélissiera w dniu tym z Krymu wysłana, ogłoszona zaś w *Monitorze* z 24, a wczoraj podana w Przeglądzie, wspomina jedynie o budowie bateryi wzniesionéj na stanowisku zdobytem 7 czerwca i o spaleniu południowéj części przedmieścia portowego przez samychże Rosyan, zapewne w celu, aby zapalenie téj części przedmieścia przez pociski sprzymierzonych w chwili nowego szturmu, nie ułatwiło im takowego. Depesza ta potwierdza nadto nasze mniemanie wczoraj wyrażone, że zewnętrzne szańce zdobyte 7go czerwca przez Anglo-Francuzów, zostały w ich posiadaniu, mimo odparcia ataku 18go czerwca, albowiem mówi ona: „sprzymierzeni wznieśli nowe baterye w zdobytych dawniéj redutach,“ (Wiele dzienników niemieckich utrzymywało, iż po klęsce 18go czerwca, sprzymierzeni cofnęli się aż do 4 paralleli i opuścili opanowane przed 11 dniami umocnienia zewnętrzne przed Korabelnają). Zresztą żaden ważny wypadek nie zaszedł widać pod Sebastopolem aż do 20go czerwca, po niepomyślnym szturmie, którego ogólny obraz wczoraj podaliśmy. Nie nadeszła także żadna wiadomość podająca jakie nowe szczegóły tego ataku.

Chociaż depesze telegraficzne od jenerała Pélissiera z Krymu 17 i 18go czerwca datowane, a donoszące o niepomyślnem uderzeniu w dniu tym na wieżę Małachową i bastyony Korabelnai, ogłoszone w Paryżu 23go, a tegoż samego dnia przesłane telegrafem z Paryża do Wiednia,— podaliśmy w *Czasie* z 24 czerwca; jednak otrzymawszy dziś *Monitora*, który je ogłasza, powtarzamy je w dosłownéj ich osnowie:

„Rząd odebrał dzisiaj wieczór dwie depesze telegraficzne od jenerała Pélissiera. Pierwsza datowawana przed Sebastopolem 17go czerwca jest następującéj treści:

„Wykonanie planu działań ułożonego z naszemi sprzymierzeńcami postępuje daléj. Dzisiaj Turcy i brygada strzelców uczyniła rekonesans ku Ai-Todor. Jenerał Bosquet stoi nad Czarną. Jutro o świcie uderzę wraz z Anglikami na wielki strzałczan (redan), wieżę Małachową i na baterye do nich należące.“

„Druga depesza datowana 18go czerwca, oznajmia co następuje: „Atak dzisiejszy nie powiódł się, chociaż wojska nasze, które okazały największy zapał, wdarły się w części do wieży Małachowéj (aient pris pied en partie dans Malakoff). Musiałem dać rozkaz odwrotu do paralleli. Odwrót ten wykonany zozstał w porządku i bez przeszkody z strony nieprzyjaciela. Nie mogę jeszcze dzisiaj oznaczyć strat naszych.“

— Pierwszy urzędowy raport o zdobyciu zewnętrznych redut przed Korabelnają na Zielonym pagórku i na Sapun górze przez sprzymierzonych w dniu 7 czerwca, ogłasza *Monitor* z dnia 22go t. m. równocześnie z depeszami telegraficznemi donoszącemi o odparciu szturmu przypuszczonego przez Francuzów i Anglików w dniu 18 czerwca.

„Minister wojny otrzymał od naczelnego wodza armii krymskiéj następujący raport:

„*Główna kwatera 9go czerwca.* Panie marszałku, spodziewałem się uzupełnić szczegółowem sprawozdaniem wiadomość podaną w depeszy mojéj z 7go czerwca o zdobyciu i zajęciu przez wojska nasze reduty kamczackiéj (Zielony pagórek) i redut wołyńskiéj i selengińskiéj (nad przystanią) tworzących najznakomitsze zewnętrzne umocnienie Sebastopola. Lecz jenerał Bosquet nie zdołał jeszcze zgromadzić wszystkich szczegółowych wiadomości potrzebnych mu do raportu o téj świetnéj walce, będącéj prawie bitwą ze względu na jéj wielkie rozmiary. Ograniczam się zatem na przesłaniu ogólnego szkicu odkładając do przyszłego kuryera raport szczegółowy.

Dnia 7go czerwca o godzinie $6\frac{1}{2}$ rano, dałem znak ataku z reduty Wiktorya w któréj wraz z mym sztabem głównym stanąłem; uderzenie skierowane było równocześnie przeciw reducie na Zielonym pagórku (kamczackiéj) i przeciw redutom nad przystanią, według rozkazów jakie wydałem poprzednio jenerałowi Bosquet; podczas gdy sprzymierzeńcy nasi szli przeciw umocnieniu zwaném „Łomy kamienne“, które według poprzedniego układu atakować mieli. Wojska w bój wchodzące należały do dywizyj: Camou, Mayran, Dulac i Brunet. Rezerwę ich składały dwa bataliony: grenadyerski i żandarmski gwardyi cesarskiéj, oraz pułk turecki należący do dywizyi będącéj pod rozkazami Omera paszy naczelnego wodza armii ottomańskiéj.

Widok żołnierzy naszych przebywających z nadzwyczajnym zapałem i pędem znaczną przestrzeń oddzielającą ich od redut, walka prowadzona przez nich z niezłomną energią pod gradem kul karabinowych i działowych, gdy wdzierali się do redut i odpierali kilkakrotne zaczepne powroty nieprzyjaciela w wielkie masy skupionego, przedstawiały jednę z najwspanialszych scen wojennych.

W godzinę po rozpoczęciu walki, będącej jednem z najchlubniejszych ustępów téj wojny pełnéj wielkich czynów wojennych, orły nasze powiewały już na szczycie zdobytych redut. Zabraliśmy 62 dział i 400 jeńców między któremi 14 oficerów.

Sprzymierzeni nasi wykonywując plan działań naprzód ułożony, zdobyli z równą dzielnością i szczęściem umocnienie w łomach kamiennych. Mimo strasznego ognia i licznych wycieczek załogi nieprzyjacielskiej, utrzymali się oni w zdobytem stanowisku z niezłomną stałością znamionującą ich charakter wojenny. Po nocy spędzonej na ciągle odnawiających się walkach, świtający dzień zastał nas umocnionych w świeżo zdobytych stanowiskach, i zajętych robotami nad wzniesienim bateryj przeciw twierdzy.

Nie potrzebuję przedstawiać ci, panie marszałku, ważności tego wypadku; jest on znakomitym tak pod względem materyalnym jak pod względem wpływu moralnego i bezpieczeństwa naszych przyszłych działań. Oblężenie na naszém prawém skrzydle opóźnione i w tyle pozostałe, jest obecnie równie posunięte naprzód jak oblężenie na lewém. Nieprzyjaciel jest wszędzie wepchnięty do twierdzy, a gdy zdobyte przez nas reduty uzbrojemy i postawimy w stanie obrony, nie będzie mógł już nieprzyjaciel przedsiębrać wielkich wycieczek zagrażających w niektórych razach naszym liniom oblężniczym a nawet portom Kamyszu i Bałakławy.

Osiągnienie tak ważnéj pomyślności wielkiemi wysileniami nieobeszło się bez strat dotkliwych. Dzisiaj podczas kilkogodzinnego zawieszenia broni oddajemy ostatnią usługę poległym, lecz niemogę jeszcze oznaczyć liczby zabitych i ranionych. Wkrótce zdam pod tym względem raport urzędowy i dokładny. Donoszę teraz tylko o chwalebnym zgonie kilku co zostawili po sobie uwielbienie i powszechną żałość. Pułkownik de Brancion z 50 pułku poległ w chwili, gdy zatknął naszego orła na szczycie reduty kamczackiéj. Pułkownik Hardy padł idąc na czele pułku 86go. Z boleścią dodać muszę, że nazajutrz po zwycięztwie zginął ugodzony kulą działową jenerał de Lavarande, młody jeszcze bardzo i pełen nadziei, a który w wilią dzielnie przyczynił się do zwycięztwa.

Nad Czarną rozpoznajemy daléj położenie kraju posyłając na rekonesanse jazdę, za którą jako wsparcie postępują bataliony piechoty. W nocy z 5 na 6 czerwca, szwadron naszych dragonów napadł znienacka przy wschodzie księżyca na placówkę przedniéj straży rosyjskiéj i wyrąbał takową. Wiadomości z morza Azowskiego są wyborne: flotylla sprzymierzona zniszczyła w Nogaisku, w Mariapolu i w Taganrogu ogromne zapasy. Materyalna strata nieprzyjacielska jest nieobrachowaną. Słowem położenie wyborne, zapał w armii sprzymierzonéj nadzwyczajny, a nadzieja pomyślności ogólna. Mam przekonanie, że ona zawiedzioną nie będzie.

Racz przyjąć itd.... *Pelissier.*“

Tenże sam *Monitor* ogłasza następujący rozkaz dzienny wydany do armii wschodniéj przez naczelnego wodza Pélissiera nazajutrz po zdobyciu redut.

„Żołnierze! Walka 7 czerwca jest świetném zwycięstwém, bo w niéj okryliśmy chwałą nasze chorągwie i ważne otrzymaliśmy wypadki. Dobrze zasłużyliście się Cesarzowi.

Przez waszą odwagę i zapał wydarliście nieprzyjacielowi trzy reduty uzbrojone potężną artyleryą i stanowiące najważniejsze zewnętrzne umocnienie twierdzy; 62 dział jest w naszych rękach; 400 jeńców, między któremi 14 oficerów, dostało się w moc naszą. Późniejszy rozkaz dzienny ogłosi armii i krajowi imie pułków i oddziałów okrytych chwałą w téj walce, oraz nazwiska tych między wami, których męstwo zasłużyło na nagrodę. Dzisiaj ograniczam się na oświadczeniu, że powinność waszą spełniliście szlachetnie. Uczyniliście właśnie z pomocą naszych dzielnych sprzymierzeńców, stanowczy krok do zamierzonego celu, a który osiągniemy, pewni tego bądźcie, przy waszych stałych wysileniach.

Żołnierze! moja ufność w was jest bez granic, a wasz wódz naczelny szczyci się tą myślą, że zasłużył i na wasze zaufanie.

Dan w głównéj kwaterze przed Sebastopolem dnia 8 czerwca 1855 r.

Wódz naczelny, *Pelissier.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26go czerwca. Dziś rano umarł J. H. S. Rzesiński, Dr. Fil. i O. Pr. adwokat przy tutejszych Sądach, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, autor i tłumacz wielu dzieł prawniczych i literackich, między temi wydał w poprawnym przekładzie trzy kodeksa francuskie.

— W wielkim byłby błędzie, ktoby sądził, iż ustała alchemia czyli dążenie do otrzymywania złota z podłych metalów. Zapał do alchemii zmniejszył się, od czasu jednakże do czasu występuje tu lub owdzie marzyciel poszukujący rzeczy najtrudniejszych, jeżeli nie zupełnie niepodobnych do osiągnienia. W pierwszéj zaraz chwili ogłoszenia odkryć alchemicznych i im podobnych, a niekiedy zaledwo nie obiecujących nowy porządek świata, trudno wydać sąd sprawiedliwy; mniéj téż często zdarza się, że warto przysiąść się do przekonania się, ile jest prawdy w podobnych wybrykach rozumu ludzkiego. Do nich zdaje się, można będzie liczyć sztuczne robienie złota przez Teodora Tiffereau, chemika francuskiego z Nantes. W Berlinie sprzedają zapieczętowaną książeczkę, w któréj Tiffereau opisuje otrzymanie złota przez kilkodniowe działanie kwasem saletrowym na mieszaninę opiłków miedzianych z srébrnemi. Dwa metale rozpuszczają się, a powstają maleńkie gruzełki złota, którego przedtem nie było. W razie niepojawienia się złota, dodaje się amoniaku. Ile w tem prawdy, dowiemy się w krótce z naukowych czasopism i nieomieszkamy udzielić czytelnikom naszym. Zdaje się, że odkrycie to sposobu robienia złota w najpomyślniejszym razie tak zejdzie z wiele obiecującego ogłoszenia autora do rozmiaru i wartości mało znaczącego faktu, jak zmalało wiele innych odkryć, które rzy bezstronnem i ściślejszem zbadaniu ani nowemi ani raktycznemi się nie okazały.

— W skutku pojawienia się cholery w Warszawie, naczelnik policyi jenerał Gorłów dozwolił palenia cygar po ulicach, z uwagą na ostrożne postępowanie z ogniem i „przyzwoitość przy spotkaniu się z innemi osobami.“

— Po trzechmiesięcznéj przerwie przedstawień teatralnych w Warszawie, z powodu żałoby po Cesarzu Mikołaju, grają napowrót w tamecznych teatrach. Na afiszu jednym opery włoskiéj, uderzył nas nieznany tytuł opery Rossiniego: „Karol śmiały“; tymczasem jest to znana opera tego kompozytora „Wilhelm Tell,“ pod któréj partyturę inny tekst podłożono.

— Dnia 13 czerwca przesłaną została pierwsza depesza telegraficzna ze Sztokolmu do Chrystyanii.

— Jeden z najpiękniejszych pałaców stambulskich, zamieszkały przez Ahmeda Feti paszę, dowódzcę artyleryi, szwagra Sułtana, zgorzał zupełnie 9go czerwca.

— Przypomną sobie czytelnicy, żeśmy donosili przed parą miesiącami jako wieść, o urwaniu się w Moskwie wielkiego dzwonu, tudzież, iż przesądny lud moskiewski złe z tego wypadku wyciągał wróżby. W ostatnim zeszycie „Pisma Ministerium spraw wewnętrznych“ wychodzącego w Petersburgu, znajduje się opis tego wypadku jak następuje: Dnia 4 marca o godzinie 1éj w południe w czasie dzwonienia na wieży Iwana w Moskwie urwał się dzwon zwany „Reut“ około 2,000 pudów wagi mający, w skutku pęknięcia żelaznych ogniw, któremi przymocowany był do wiązania. Dzwon ten spadł z wysokości 14 saszyn i 1 arszyna, przebił trzy powały i trzy sklepienia, w skutku czego 5 osób zostało zabitych na miejscu, a 7 rannych, z tych zaś trzy osoby niebezpiecznie.

— W Wiedniu zmarł temi czasy niejaki hr. Silva de Santa-Cruz b. oficer austryacki dymissyonowany a potém pułkownik w wojsku hiszpańskiem. Żył on w Wiedniu ze wsparcia znakomitych osób i zachorowawszy udał się do szpitala, skąd go fm. książę Windischgrätz niegdyś dowódzca jego, przenieść kazał do mieszkania i swoim kosztem pielęgnować. Po śmierci wszakże okazało się iż hr. Silva nadużywał miłosierdzia swoich dobroczyńców, zostawił bowiem po sobie 80,000 złr., z których połowa w srebrze, a reszta w papierach publicznych.

— Rząd Stanów Zjednoczonych wysyła do Egiptu okręt po wielbłądy, które chce aklimatyzować w Ameryce, by je używać do przewozu poczty listowéj, po puszczach zachodnich posiadłości swoich.

— Irlandczycy przyznają się do jenerała Pélissier, albowiem jak twierdzą, ojciec jego szlachcic z Limericku nazwiskiem Palliser przeniósł się do Francyi w czasie rozruchów w 1798 r. i tam osiadł.

— Fizyk miasta Pesztu wydał przepisy zapobiegające cholerze. Dowodzi on, że wszystkie tak nazwane krople przeciw cholerze na nic się nie przydadzą. Najlepszym środkiem jest moc umysłu, czystość ciała i mieszkania i zwykłe zdrowe pokarmy po prostu przyrządzane.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 26go czerwca:*— Metaliki 5-proc. $78\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $68\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $63\frac{1}{4}$ — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — -pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1839 r. 250. 302. — Pożyczka narodowa $83\frac{11}{16}$. — Augsburg $123\frac{3}{4}$. — Londyn 12 kr. 2. — Paryż $144\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1009.— Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 26 czerwca. Bankn. aus. ż. $90\frac{1}{4}$ płacą $89\frac{1}{2}$. —Pruski kurant żąd. $110\frac{1}{2}$ pł. $109\frac{1}{2}$.— Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą $103\frac{1}{4}$. — Cwancygiery nowe żąd 113 płacą 112 — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. 112. — Imper. ż. $35\frac{3}{4}$, płacą $35\frac{1}{3}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $21\frac{1}{6}$ pł. $20\frac{1}{2}$.— 20-franki ż. $35\frac{1}{4}$ pł. $34\frac{3}{4}$. Listy zast. pol. żąd. 102 płacą $101\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 96 pł. 95. — Obligi Indemn. ż. $70\frac{1}{6}$ pł. $69\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski d. 22 czerwca. Dukat holend. 5 złr. kr. 48. — Dukat ces. 5 złr. 50 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 58 kr. — Rubel ros. 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 50 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr 23 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z d. 25 czerwca. Metaliki $78\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $68\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1010. Akcye kolei żelazn. półn. $214\frac{3}{8}$. — Agio od złota $29\frac{1}{2}$, od srebra $23\frac{1}{2}$ — Oblig. uwoln. grunt 79. — Pożyczka ostatnia narodowa $83\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 25 czerwca. Banknoty austr. $82\frac{2}{3}$ ż — Bank. polsk. $91\frac{7}{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $93\frac{1}{4}$ żąd. now. 92 d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $101\frac{3}{4}$ ż. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{2}$ d. — Koléj Krakow. górn. Szląska $84\frac{1}{4}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 czerwa. *Monitor* dzisiejszy zawiera następującą depeszę jenerała Pelissiera z 19go czerwca: „Mimo niepomyślnego naszego szturmu, oblężeńców opanowała bojaźń i strzelali całą noc ze wszystkich swych dział w pustą przestrzeń przed twierdzą.“ (Depesza ta jest dawniejszą od wczoraj zamieszczonéj i nic ważnego niezawiera).

Turyn 23 czerwca. Według urzędowych podań, od 13go maja do 8go czerwca umarło w wojsku piemonckiém w Krymie 283 ludzi.

Do *Indépendance Belge* donoszą z Berlina 23go telegrafem, że gabinet pruski odpowiedział 17go na depeszę austryacką z 12go b. m. w któréj oświadcza, iż Prusy pozostaną wierne zobowiązaniom przyjętym na siebie, lecz co się ich tyczy, nie przyjmują ani solidarności z przymierzem wypływającem z traktatu 2go grudnia, ani nierozdzielności 4ch punktów rękojmi.

Gazzetta Piemontese mówi, że nieotrzymano żadnej depeszy późniejszej nad 16 b. m. z Bałakławy, a ta donosi o zmniejszaniu się chorób między wojskiem sardyńskiem. Jen. porucznik Trotti mianowany w miejsce zmarłego Alessandro Lamarmora. D. 20go b. m. miało 180 artylerzystów odpłynąć do Krymu z Genui. Trzy wielkie angielskie parowce i kilka mniejszych statków stoi w Genui, skąd mają powieść wojsko i amunicyę do Krymu.

Obiecaliśmy dać jutro depeszę w *Monitorze* zamieszczoną, którą wczoraj w przeglądzie podaliśmy z niejasno nadeszłéj wiadomości telegrafowanéj. Gdy wszelako *Monitor* dochodzi nas dziwnym sposobem *o 24 godzin późniéj* od innych gazet paryskich, przeto jutro zapewne dopiéro otrzymamy *Monitora* z 24go. Podobnież musimy się z tego samego powodu spóźnić z ogłoszeniem odpowiedzi *Monitora* na ostatni artykuł *Journalu de St. Petersbourg.*

Przyjechali od d. 25go do 26go czerwca.

HOTEL POLLERA. Książe Lobkowitz z Pragi. Gerstenberg Fryderyk posiad. kopalń z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Leon Ephenssi kupiec z Odesy. Franciszka Szymańska obyw. z kuzyną z Wrzępi. Markus Hasdorf kupiec z Mysłowic. Hr. Weidmann kupiec z Węgier. Hugo Fryderyk lekarz z Mysłowic. Bella hr. Szápá y wł. dóbr z Preszburga.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gwiazdka Cieszyńska podaje następujące ceny zboża z końcem zeszłego a początkiem bieżącego miesiąca w główniejszych miastach cesarstwa, obrachowane podług dólnorakuskiéj mierzycy w średnich cenach:

	pszenicy		żyta		jęczmien.		owsa		kukurud.	
	zł.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
Wiedeń	6	48	5	18	—	—	2	6	4	—
Praga	7	42	6	40	4	29	2	17	—	—
Berno	7	56	6	22	4	10	2	13	4	26
Ołomuniec	8	40	6	24	4	48	2	35	4	48
Kraków	8	30	6	45	5	49	3	15	—	—
Lwów	7	57	5	43	4	38	2	58	—	—
Czerniowce	4	7	3	48	2	40	1	48	3	36
Peszt	6	—	4	8	—	—	1	52	2	56
Preszburg	6	49	4	44	3	46	1	55	3	48
Koszyce	7	2	5	12	3	26	1	57	4	26
Debreczyn	5	48	4	12	2	24	1	54	3	—
W. Beczkerek	4	46	—	—	2	12	1	48	2	30
Sybiń	4	36	3	4	—	—	1	52	3	6

Gdańsk 21 czerwca. Stagnacya targów angielskich o któréj w ostatniém sprawozdaniu donosiliśmy, wedle nowych doniesień zupełnie ustała i w poniedziałek tak za krajową jak i zagraniczną pszenicę chętnie 1 szyling wyżéj na kwarterze płacono. Pozycya handlu zbożowego w Anglii jest w najzdrowszym stanie, ale w téj porze roku bez zapasów fluktuacye cen od pogody i obfitości dowozów muszą zależeć.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszen.	owsa	jęczm.	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki cent.
z kraju	7,023	1,571	3,153	595	—	35,465
z zagr.	74,740	—	16,904	778	10,166	10,427

W targach prowincyonalnych żadnéj nie widzimy zmiany.

We Francyi i w Holandyi ceny idą w górę z powodu zupełnego wyczerpania zasobów i nie nader przyjaznéj pogody.

Na naszym targu rzeczy w dawniejszym stanie, wszakże w ostatnich dniach więcéj było ochoty do kupna i w niektórych tranzakcyach można było nieco wyższą osiągnąć ofiarę. Spekulanci jednak przy obojętności targów angielskich bardzo oględnie postępują.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 391.

Płacono za łaszt wagi hol.		Guld. pr.	korzec warszawski od złp. gr. do złp. gr.
Pszenicy	od 124 do 127	610 do 710	„ 45 25 — 53 11
	„ 128 — 129	705 — 730	„ 53 — — 54 25
	„ 130 — 133	720 — 840	„ 54 3 — 62 3

Czas mieliśmy bardzo dżdżysty, burzliwy i chłodny.

Toruń przebyło w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 179, belek sosnowych 714, dębowych 1400, bali łasztów 10.

Kursa zamian: Hamburg $44^5/_{12}$. Amsterdam $100^1/_8$. Paryż —. Londyn $196^7/_8$. Warszawa —.

Aleksander Makowski & Comp.

URZĘDOWE.

(718) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 14,731.] Bei der am 1ten Juni 1855 vorgenommenen 267 Verlosung der älteren Staatsschuld ist die Serie N. 429 gezogen worden.

Diese Serie enthält bömisch-ständische Aerarial-Obligationen vom verschiedenen Zinsfusse und zwar: N. 140,383 mit einem Fünftel der Kapitalssumme und N. 143,425 bis 144,058 mit ihren ganzen Kapitalsbeträgen, im Gesammtkapitalsbetrage von 1,211,253 fl. $24^2/_4$ kr. und im Zinsenbetrage nach dem herabgesetzten Fusse von 24,990 fl. $10^1/_4$ kr.

Diese Obligationen werden nach den Bestimmungen des a. h. Patentes vom 21ten März 1818 gegen neue zu dem ursprünglichen Zinsfusse in CMze verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Was in Folge hohen Finanz-Ministerial-Erlasses vom 1ten Juni l. J. Z. 9717 F. M. zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau den 16. Juni 1855.

Obwieszczenie

Przy przedsięwziętém na dniu 1 czerwca 1855 roku 267 losowaniu dawniejszego długu państwa, serya N. 249 wyciągniętą została.

Ta serya obejmuje czesko-stanowe obligacye skarbowe różnéj stopy procentowéj, mianowicie zaś:

N. 140,383, z piątą częścią summy kapitału i

N. 143,425 do 144,058 z całemi summami kapitału, razem w summie kapitałowéj 1,211,253 złr. $24^2/_4$ kr., w summie zaś procentowéj podług zniżonéj stopy 24,990 złr. $10^1/_4$ kr.

Te obligacye podług postanowień najwyższego patentu z dnia 21 marca 1818 r. na nowe procentowe obligacye z procentem podług pierwotnéj stopy w mon. konw. płacić się mającym, wymienione będą.

Co niniejszém w skutek rozporządzenia wysokiego ministerstwa skarbu z dnia 1 czerwca r. b. N. 9717, do powszechnéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 16 czerwca 1855.

(700) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 15,591.] Das h. k. k. Ministerium für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten, hat mit Erlass vom 26. April l. J. Z. 9050 in Einvernehmen mit dem h. Ministerium des Inneren, den Handel mit Mehl, Gries und Graupen auch in dem Gebiethe des ehemaligen Freistaates Krakau als einen Zweig des Wiktualien-Handels für frei erklärt, und nur an die Anmeldung bei der Gewerbsbehörde und Lösung eines Erwerbsteuerscheines gebunden.

Zugleich wurden die entgegenstehenden Bestimmungen des Privilegium's der Graupenmacher vom Jahre 1717, dann die Senats-Beschlusse der ehemaligen freistädtischen Regierung vom 16ten Mai 1843 Z. 2650 und vom 19. Oktober 1843 Z. 19,146 ausser Kraft gesezt.

Was hiemit in Folge Erlasses der h. k. k. Landesregierung vom 13. Mai 1855 Z. 11,178 zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau am 11ten Juni 1855.

(721) **Ankündigung.** (1)

[N. 7927.] Von Seite der Tarnower k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung des Tarnower städtischen Markt und Staadtgelder Gefälles auf die Zeit vom 1ten November 1855 bis lezten Oktober 1858, eine Licitation am 3ten August 1855 in der Tarnower Magistrats Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Das Praetium fisci beträgt: 901 fl. CMze und das Vadium 90 fl. CMze.

Sämmtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Dominikal-Bezirken sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hiervon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hieramts bekannt gegeben, und dass bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations-Kommission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

a) das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss

b) darin ausdrücklich enthalten sein, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind, nicht werden berücksichtiget werden;

c) die Offerte muss mit dem 10-percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt sein, welches im baren Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;

d) endlich muss dieselbe mit dem Vor- und Familien-Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt sein.

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofern jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sei.

Tarnow den 19ten Juni 1855.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	330'''28	+10° 6	56 5%	zachodni średni	pochmurno		+10°8	+8°9
„	10	330 83	+ 8 2	81 0	zpnzachodni słaby	pogoda			
26	6	330 76	+ 8 9	81 8	„ „	pochmurno	w nocy tylko + 7°3 R.		